

Z kraju Huculów.

3.

Kalendarz huculski.

Styczeń.

1/1 (gr. kat. 20/12) *Ihnatja*. Święto świńskie, bo św. *Ihnatij* był rzeźnikiem. *Bogatsi* w ten dzień biją wieprze.

5/1 (gr. kat. 24/12). W *Światyj we czer* (wigilię Bożego Narodzenia) gotują 7 potraw (inni twierdzą, iż należy gotować 12 potraw). Rozniecają też tak zwany „żywy ogień“. Wykonują to w ten sposób, że wzięwszy kół drewniany, zaokrąglają i rozkłuwają na krzyż oba jego końce tak, aby wszczeliny, przez rozkucie powstałe, czyr bukowy czyli hubkę założyć było można. Następnie ustawiają pionowo dwie suche deski, robią w obu takie zagłębienia, by końce wółka (kołu) w nie zaszły wolno, zakładają wólek, a nawinawszy nań sznurek, pociągają to jeden, to drugi jego koniec ku sobie. Wólek tym sposobem w ruch wprawiony, przez tarcie ciągle o deski, wywołuje ogień. Czynią to także na ławkach lub stolkach. Ogień ten wkładają do pieca, a ludzie „mądrzejsi“ starają się przez cały rok go nie wygasić.

Po roznieceniu żywego ognia, wrzucają węgle przez rękę trzy razy po dziewięć do wody, licząc od jednego do dziewięciu w ten sposób, iż przy wymawianiu każdej cyfry dodają „nie“ n. p. „nie jeden, nie dwa i t. d.“ Przy tem odmawiają wszystkie złe rzeczy, a przywołują dobre, jak zdrowie, szczęście, powodzenie, tudzież wymawiają nazwy ziół leczniczych na to, by w razie potrzeby były skutecznymi. Myśliwi zaklinają strzelbę, aby biła dobrze i aby zwierzyna na strzał wychodziła. Tak samo ludzie źli, jak wid'my i czarownice wywołują rzeczy złe, n. p. że potrafią odebrać mleko od krów obcych dla swoich i t. p.

Rano około godziny 3-ciej wstaje baba, bierze kury w ręce i mówi, że to nie są kury, tylko „potieta“ (ptaszęta, młode wróble), nie mówi też wtedy „usz“, jak to zwykle przy odpędzeniu drobiu wymawiają, tylko „hacz“. Następnie niesie je w pole, staje i przemawia: „usiom kurem usz, a mojim jejci hacz, — usiom kurem kwoki kutkodak, a mojim jejci jak kułak, — na wsi kury jastroby, a na moji jejci.“

Gospodarz wstaje rano, a roznieciwszy „żywy ogień“ wkłada go do pieca i z 9 polan tym ogniem roznieca „watrę.“ Przy ogniu tym gotuje różne potrawy, z których następnie piecze chleb zwany „chlib wid burij“ (chleb od burzy). Przed wieczorem zastawia stół

do wieczery, znosi rozmaite przedmioty, jak szory, jarzmo, dojnicę, narzędzia ciesielskie i t. p., składając je pod stołem. Stół obwiązuje sznurem lub łańcuchem, strzelbę stawia za stołem kolbą do góry, ażeby mu służyła przez cały rok. Przed kolacją zabiera „chleb od burzy“, makutę i sól, obchodzi trzy razy wokoło domu, a stając za każdym razem pod chatą, mówi: „hur, hur,“ żona zaś stoi przy stole i pyta się: „ehto tam hurkaje?“; gospodarz odpowiada: „sam Chrystos z kutiow makotertiw“. Potem staje pod oknem i mówi: „dobryj wecer“, — żona odpowiada: „daj Boże zdrowie“. Gospodarz znowu zapytuje: „szezto budemo jisty?“ — na co żona odpowiada: „chlib ta sil, ta na szeczto nas Bih spomih“; na to gospodarz: „a sztorhany (karakony) ta błoszczyci?“ — żona w końcu mówi: „sami sebe“. Jest to zaklęcie, by karakony i pluskwy w chacie się nie mnożyły.

6/1 — 8/1 (gr. kat. 25/12 — 27/12). Święta Bożego narodzenia obchodzone bywają podobnie, jak wszędzie. Kolędnicy nie przebierają się, chodzą tylko z trembitą, skrzypcami i dzwonkiem, śpiewając specjalne kolędy dla pana, dla zamożnego gospodarza, dla średnio zamożnego i biednego, dla wdowy, dziewczyny i dla chłopca. Z tych kilka niżej przytaczam.

(PANU)

Oj ustań, ne spy grecznyj panoczku,
Hordoji, hordoji pani meży panamy.
Oj ustaw, ustaw, try świcziw szukaw,
Hordoji i t. d.
Pry perszij świczy nożeńki wbuwaw itd.
Pry druhij świczy łyczeńko wmywaw itd.
Pry tretij świczy konyka sidław itd.
Konyka sidław, z konem howoryw itd.
Oj koniu, koniu, prodam ja tebe itd.
Oj pane, pane, ne prodaj mene itd.
Jak nas honyły Turki, Tatary itd.
Jak ja zaletiw ja w bystryj Dunaj itd.
Ne namoczywiem ni kopytoczka itd.
Ni kopytoczka, ni stremenoczka itd.
Ni orszyn sidła, zołota hrywu itd.
Zołota hrywa pana ukryła itd.
Winczujem panu szczistiem, zdrowiem, taj mnohi lita,
Hordoji, hordoji pani meży panamy.

(BOGACZOWI.)

Oj deń, dobryj deń gospodareczku,
Sławenjes, sławenjes Boże po wsim switi.
Widchylit sobi czom kwatyrzczku,
Sławenjes itd.

Podryw'tże sie na podwirieczko itd.
Chodyt wam Hospod' po stajenoczkaeh itd.
Paruje koni, a vse woroni itd.
A na rik Bih dast' bude czotyry itd.
Chodyt wam Hospod' po stodołónkach itd.
Paruje woły, po try płúżeczki itd.
A na rik Bih dast' bude czotyry itd.
Chodyt wam Hospod' po zahorodach itd.
Korowki honyt, po try dijuyeczki itd.
A na rik Bih dast' bude czotyry itd.
Chodyt wam Hospod' po koszyrońkach itd.
Honyt oweczki na try strunoczki itd.
A na rik Bih dast' bude czotyry itd.
Chodyt wam Hospod' po pasiczeńkach itd.
Paruje pszilki na try ławoczki itd.
Roji, paroji waj na czotyry itd.
Chodyt wam Hospod' po komorońkach itd.
Składaje sukni na try sznroczki itd.
A szowkowiji waj na czotyry itd.
Winczujemy was szczistiem, zdrowiem, taj syny
świety czom rizdwenymy.
Wichid'że d'nam, podiakujte nam.
Meni berezi hirka zapłata, horiwki kwarta,
Reszeto wiwsa, z werchie kowbasa.
Liż na drabynu, kraj solonynu,
A pidliż wyższe po kowbasyszczce.
Za solonynu dam ty detynu,
A za kowbasu chatu roznesu.

(ŚREDNIO ZAMOŻNEMU.)

Ternowi dwory, tysowi stoły,
Powiwaj, powiwaj witre, ja vse z tychońka,
A poza stile sydiet światiji
Powiwaj itd.
Stariji lude, radoczku radiet itd.
Radoczku radiet perwowiecznuju itd.
Teper na świti ne tak postało itd.
Ne tak postało, ot jak buwało itd.
Ot zperwowik, z perwopoczietku itd.
Teper na świti sama nenawist' itd.
Bo syn na witcie ruczku zdojmaje itd.
Wse sohriszaje, pekło spowniaje itd.
Dońka na matier vse worohuje itd.
Wse sohriszaje, pekło spowniaje itd.
A brat na brata meczem machaje itd.
Wse sohriszaje, pekło spowniaje itd.
Sestra na sestru czariw szukaje itd.
Wse sohriszaje, pekło spowniaje itd.



Susid susidi plit zakładaje itd.
Wse sohriszaje, pekło spowniaje itd.
Winczujemo ty szczístiem, zdorowiem itd.
A na rik krańszych doczekaj zdorow itd.
A ne sam z sobow, z swojew gazdynew itd.
Taj z ditoczkamy, z okołom dworom itd.
Z usim obchodom, choroszym rododom itd.
Błyskim, dałekim, — małym, wełykim itd.

(BIEDNEMU.)

Iszow, perejszow misieć po nebi,
Ihrały ihry za striłoczkamy.
Za nym zirniczka, ridna sestryczka,
Ihrały itd.
A stij pohody, misiciu brate itd,
Ne maju czasu sestro ty źdaty itd
Oj idu ja jdu wid Boha w pisłach itd.
Wid Boha w pisłach do gospodarja itd.
Oj zadaw sie gospodar domu itd.
Jak swoji hosti potrachtuwaty itd.
Oj daj nam wosku na odnu świczku itd.
Oj daj ładanu u kadilnyciu itd.
Bo toto bude ta do cerkowci itd.
Bożaja chwała, bidnoho sława itd.
A za sym słowom bud'že nam zdorow itd.
A ne sam z sobow, z swojew gazdynew itd.
Taj z ditoczkamy, z okołom dworom, bud'ż enam zdorow.
Ihrały ihry za striłoczkamy.

(WDOWIE.)

Cy doma, doma bidna udowa?
Oj daj Boże.
Oj sidyt sobi po konec stoła,
Oj daj itd.
Oj sidyt, sidyt, dumku dumaje itd.
Dumku dumaje za gospodarje itd.
Prychodyt yd'ni Bożaja Maty itd.
Ty greczna wdowo łyszy dumaty itd.
Na twojem poły pluhator ore itd.
Pluhator ore czotyрма woly itd.
Bo swietyj Petro wolyki wodyt itd.
A swietyj Juryj za pluhom chodyt itd.
Preczysty Diwa jistoczki nosyt itd.
Oj orit synki, ja z dowha nywki itd.
Ja z dribna skibki itd.
Mene sijaty żyto, pszenyciu itd.
Żyto, pszenyciu, wsieku pasznyciu itd.

Greczna udowa, bud' nam zdrowa itd.
Winczujmo wdowu szczyściem, zdrowiem
Oj daj Boże.

(DZIEWCZYNIĘ.)

Oj u korszmońci, na murawońci,
Ja w wyncy, ja w wyncy, w wynnim horodey.
Greczna pannoczka za szynkaroczku,
Ja w wyncy itd.
Trymaje sobi trojakij napij itd.
Odneźmy napij szumnoje pywo itd.
Druheźmy napij zelene wywo itd.
Treteźmy napij medok sołodok itd.
Pryjichały tam waj try panowe itd.
Waj try panowe, try kramarowe itd.
Kazaly sobi napij dawaty itd.
Oj pyły, pyły, p'szły ne płyły itd.
Greczna pannoczka zdohadała sie itd.
Kazała sobi konia sidłaty itd.
Konia sidłaty, ich dohaniaty itd.
Jak dohonyła, taj zrabuwała itd.
Z jednoho wzieła kuniju szapku itd,
Z druhocho wzieła szowkowu szubu itd.
Z tretoho wzieła sribnyj persteneć itd.
Kunija szapka momu tatkowy itd.
Szowkowa szuba moji matinci itd.
Sribnyj persteneć ja sama znoszu itd.
Ja sama znoszu, ich pereproszu itd.
A za sym słowom bud' nam zdrowa itd.
Dajże ty Boże w horodey zile czom zelenoje itd.
W miasnyć' wesile czom wesełuje.

(CHŁOPCU.)

Oj iz za hory, za wysokoji,
W ned'ilu, w ned'ilu rano, zelene wywo.
Pokazaly sie dwi, try chmarońki,
W ned'ilu itd
Ni to chmarońki, bili oweczki itd.
Za nymy chodyt bilyj mołodec itd.
Bilyj mołodec, Juroczka chłopeć itd.
Na nim pełena, jak bił biłena itd
Na nim pojaskom, samyj hantłasok itd.
Za tym pojaskom dwi, try trumbitki itd.
Odna trumbitka czom horichowa itd.
Druha trumbitka czom midianoje itd.
Tretia trumbitka czom zolotaja itd.
Oj jak zatużyw, jaw horichowu itd,

Pustyw hołosok aż popid lisok itd.
Oj jak zatużyw, jaw midianuju itd.
Pustyw hołosok, aż na kraj świta itd.
Oj jak zatużyw, jaw zołotuju itd.
Pustyw hołosok, aż na tot świtok itd.
Bożaja Maty toto uczuła itd.
Toto uczuła, taj spodobała itd.
Kazałabym ho do sebe wziaty itd.
Do sebe wziaty, ja w ryzy (ornat) wbraty itd.
Ja w ryzy wbraty, Juroczkow zwaty itd.
A za sym słowom rosty choroszij itd.
Rosty choroszij w Boha szczaslywyj itd.
Tatowy, mami na potichońku itd.
A dobrym ludem na poradońku itd.

12/1 (gr. kat. 31/12) Mełanii. Święto kościelne. Dziewczęta gotują pierogi i dają je kotom. Każdy pieróg przedstawia jedną z dziewcząt. Której pieróg kot zje zupełnie, ta dziewczka się wyda (wyjdzie za męż), a której pokosztuje, ta się pokryje.

13/1 (gr. kat. 1/1) Nowyj rik. Wiele osób w domu, tyle kawałków drzewa stawiają pod oknami na dworze, a w chacie na stole tyle łyżek kładą na nożu. Każde polano i każda łyżka przedstawia pewną osobę. Gdy do rana czyje polano lub łyżka upadnie, to ten w tym roku umrze.

Na magłownicę kładą żarzące się węgle w rzadek, dając każdemu nazwę jakiegoś plonu, jak: żyta, owsa, kartoffi itp. Z którego węgla do rana pozostanie sporo popiołu, na ten plon wróżą urodzaj w tym roku.

Ile miesięcy w roku, tyle przekrojonych (połówek) cebul ze solą na wierzchu kładą na oknie, nadając każdej nazwę miesiąca. Gdy do rana na której cebuli sól rozmoknie, ten miesiąc ma być mokrym, na której sól się utrzyma, wróżą miesiąc suchy.

Do nowej miski dają 9 łyżek wody i stawiają przez noc na swołok¹⁾. Rano przekonywują się, czy wody jest więcej, czy też ubyło. Gdy jest więcej jak 9 łyżek, to bydło w tym roku da więcej mleka, gdy zaś mniej, to mało mleka spodziewać się należy. Huculi twierdzą stanowczo, że wody przybywa, gdy zbiór mleka ma być obfity.

W nocy jest jedna chwila, w której bydło rozmawia ze sobą i opowiada, jak się gospodarz z niem obchodzi. W tej samej chwili wszystka woda przemienia się w wino, a po upływie tego momentu

¹⁾ Swołok — belka podbita pod legary, sufit podtrzymujące, na której kładą zwykle rozmaite narzędzia.

napowrót we wodę. Niebo się otwiera, a tylko ludzie pobożni widzą to i mogą wówczas wyprosić u Pana Boga, czego sobie życzą.

O 12-tej godzinie w nocy idzie gospodarz z chlebem i konewką do rzeki, a maczając chleb trzy razy we wodzie, mówi: „ne kupaje sia chlib u wodi, ale ja w zdorowlu i syli.“ Następnie nabiera wody do konewki, mówiąc: „ne беру ja wodu, ale мо́локо, мид i wyno“, wchodzi do chaty i rzuca chlebem po podłodze trzy razy od proga do stołu. Jeżeli chleb się przewróci wierzchnią częścią na dół, to umrze ktoś z rodziny w tym roku. Potem bierze chleb w ręce, puka każdemu z obecnych w chacie w głowę i przemawia: „abyście taki były welyczni, jak sej Wasyl¹⁾ welycznyj.“ W końcu nalewa z konewki do miski wody, poprzednio z rzeki nabranej, rzuca rozmaite pieniądze, kruszy nieco tego chleba i wszyscy w tej wodzie myją się po starszyźnie, aby im na wodzie, chlebie i pieniądzach nigdy nie zbywało.

Jeżeli na nowy rok deszcz pada, wróżą „mir“ (pomór), gdy mróz, to będą zdrowi, jeżeli zaś śnieg pada, wróżą dobre zarobki w tym roku.

18/1 (gr. kat. 6/1) Bohojawlenie (Jordan), święto uroczyste. W wigilię rano gotują 12 potraw na wieczór. Robią też drewniane krzyże, stawiając je u drzwi każdego domu, stajni, tudzież rysują takowe kredą na miskach i innych naczyniach, aby dyabeł, złe duchy, wid'my i czarownice przez cały rok przystępu do ludzi, ani do bydła nie miały.

Ceremonia święcenia wody odbywa się podobnie jak gdzieindziej. Braćwo cerkiewne przynosi nad rzekę dzieżę, do której nabierają z rzeki wody i dopiero po poświęceniu tejże, święci nią ksiądz wodę w rzece. Z dzieży rozbierają wodę ludzie poważniejsi, inni zaś biorą z rzeki. Wodą tą pokrapiają dom, bydło i piją ją przez kilka dni po Jordanie przed jedzeniem. Dziewczęta myją się wodą poświęconą, odmawiając następujące słowa: „wodyce, olenyce, ardanyce, umywajesz hory, pronory, bile korinie, żowte kaminie, umyj mene wid wsiekoho lychoho, wid ustud, wid merży, abym buła taka czysta, jak świata preczysta“ (3 razy).

Konewki i dzbanki na wodę ubierają niektórzy barwinkiem i włóczką czerwoną.

Po Jordanie przez dni 14 prac na rzece nie wolno.

Dawniej na uroczystość święcenia wody przychodzili Huculi myśliwi ze strzelbami i podczas ceremonii tej oddawali trzy salwy,

¹⁾ Wasyl — tak ten chleb nazywają.

z tych dwa strzały w górę, a trzeci we wodę. Wilki, które na „Andrija“ — wedle twierdzenia ludu — zbierają się w stada, po pierwszej salwie miały się rozpraszać po lasach i dopiero na Andrija zbierać ponownie w gromady. Dziś zwyczaj ten wyszedł z użycia, prawdopodobnie z powodu przepisów, utrudniających noszenie i używanie broni i ściślejszego ich przestrzegania.

Luty.

14/3 (2/2 gr. kat.) Stritynie Hospodne, święto uroczyste, obchodzone na tę pamiątkę, że Najświętsza Panna Marya, idąc do wywodu, „strityła sia“ (spotkała się) ze swym Synem.

Marzec.

13/3 (1/3 gr. kat.) Jewd ochy. Zacierają rozsądę t. j. nasienie kapusty z gliną. Nasienie to tak przygotowane, pozostawiają aż do siewu na wiosnę. Który gospodarz ma budować chatę, lub też budynek gospodarczy, musi zaznaczyć plac pod budowę przed Jewd ochą. Potem mu już nie wolno, boby umarł, lub w gospodarstwie złyby mu się wiodło.

Kwiecień.

Święta wielkanocne (Welykdeń). W wielki czwartek chodzą małe dzieci po chałupach za „kukucami“ t. j. małymi bocheneczkami chleba, rozdawanymi za dusze zmarłych i za jajami. Po południu robią chłopcy klepadła drewniane (klepała), których zamiast dzwonu używają przez wielki piątek i sobotę. Wieczór (we czwartek) schodzą się ludzie na „strastie“ do cerkwi. Godnym uwagi jest wówczas zwyczaj u dziewcząt. Zbierają się one za cerkwią i wiążą guzy na sznurkach od zapasek; ile razy uderzą w dzwony, tyle guzów wiąże dziewczyna. Wróży sobie bowiem, że tyle razy będzie mogła swą cnotę oddać „leginiom“, nie obawiając się skutków, ile guzów na „strastie“ zawiąże na zapasce. Przy każdym obcowaniu z kochankiem rozwiązuje jeden guz, aby tak obecny ich stosunek pomyślnie się rozwiązał.

W sobotę gotują jaja, mięso, pieką paski i „naczynku“ t. j. 3 do 4-tygodniowe prosię, które nadziewają ryżem, krupami, tartą bułką i t. p. i smażą całe w maśle na patelni. Po upieczeniu wkładają mu zamiast oczu, guziki czerwone, a w pyszeczek chrzan z zielonymi listkami.

W niedzielę niosą święcie do cerkwi. W cebrzyeczku, zwanym „paszczenyk“ układają na spodzie jaja w skorupkach, sér, mięso, słoninę, czosnyk, potem jaja łupione, w około nich kielbasę, a na górze we środku chrzan „z kosycew“ t. j. z listkami zielonemi i świecę. Po wierzehu ubierają święcone także pisankami.

Święcenie odbywa się na cmentarzu koło cerkwi, gdzie każdy prawie oprócz „paskiweie“ ze święconem, kładzie koło niego jeszcze „hurman“ soli, „naczyнку“ (prosie), jaszezyk masła, paskę i pepieczki.

Po oświęceniu idzie kilku z „braetwa“ z worami, a pałamarz ze skrzynką zbierać perepiczki i pieniądze. Każdy więc daje jedną perepieczkę i 2 ct. dla księdza, a następnie perepieczkę i 1 ct. diakowi. Chłopcy kręcą się w pośród dziewcząt za pisankami

Po skończonej ceremonii uciekają wszyscy czem rychlej do domu, twierdząc, że który prędzej z cerkwi powróci, ten prędzej skończy wiosnowanie. Wróciwszy do domu, idzie gospodarz z paską do pasieki i do stajni, a uderzając nią o ule lub bydło, przemawia: „abyste tak tiehły sie szwydko z medom (mołokom, masłom) do mene, jak ja sie tieh szwydko do was z paskow, ta z usem dobrom.“ Po obiedzie idą jedni do cerkwi, inni znowu na „koływorot“ t. j. żerdź na słupie leżąca, na której dwu kręci się w około, siadłszy jeden na jednym, drugi na drugim jej końcu. Spać się nie godzi, bo by siano zmokło na pokosie. W poniedziałek wielkanoecny oblewają się wodą.

Na „hajówce“ chłopcy bawią się w „obrogi“ t. j. staje jeden drugiemu na ramiona i tak obchodzą w około cerkwi; lub też stają dwie partye naprzeciw siebie, jedna rzuca drewnianem kółkiem, a druga je zatrzymuje w biegu. Naśladują ćwiczenia wojskowe, przeskakują przez siebie itp. Dziewczęta rzucają pisankami lub biorą się za ręce, jedną wpuszczając do środka, która naśladuje mycie i czesanie się, a kręcąc się w około śpiewają:

Oj biłyj biłodancyku
Popłyń sobi po dunajczyku,
A de sobi wiplynesz,
Oj tam sobi spoczynesz.
A rozczeszy rosu kosu,
Umyj sobi białe lyczeńko,
Ta wozmy sia popid lidwońki,
Ładuj sobi czerewiczeńki,
Szukaj sobi po sestryczeńki.

Tu dziewczyna, która była w kole, wybiera jedną na swe miejsce, a sama staje na jej miejscu. Zabawa ta nazywa się „biłodancyk“.

Drugą zabawą jest t. z. „diwoczjy torh“. Dziewczęta stają we dwa rzędy, a jedna chodzi pomiędzy rzędami i śpiewa:

Oj chodźu ja po torhu, po torhu,
Sweji żony ne wydźu, ne wydźu.

Dziewczęta z rzędów odpowiadają:

- Oj my jeji wydymo, wydymo,
My jeji tobi ne damo, ne damo.
- Ja wam konej nażenu, nażenu,
Żonu swoju wiruczu, wiruczu.
 - A my koni sprodamo, sprodamo,
Tobi żony ne damo, ne damo.
 - Ja wam woliw nażenu, nażenu,
Żonu swoju wiruczu, wiruczu.
 - A my woły sprodamo, sprodamo, itd.
 - Ja wam korow nażenu, nażenu,
Żonu swoju wiruczu, wiruczu.
 - A my korowy sprodamo, sprodamo, itd.
 - Ja wam owec nażenu, nażenu itd.
 - A my wiwci sprodamo, sprodamo itd.
 - Ja wam kozy nażenu, nażenu itd.
 - A my kozy sprodamo, sprodamo,
— Ja wam husyj nażenu, nażenu itd.
 - A my husy sprodamo, sprodamo itd.
 - Ja wam kurej nażenu, nażenu itd.
 - A my kury sprodamo, sprodamo itd.
 - Ja wam hroszej nanesu, nanesu, itd.
 - A my hroszi wozmemo, wozmemo,
Tobi żonu widdamo, widdamo.

Po skończonym śpiewie całują się dziewczęta ze sobą.

3) „Wierzbowe koło“. We dwa rzędy stają dziewczęta naprzeciwko siebie, każda para trzyma się na krzyż za ręce, tworząc tym sposobem pomost. Jedną wysadzają na wierzch i gdy ta przechodzi po rękach cały ten rząd tam i napowrót, śpiewają:

A werbowe kolisie, kolisie,
Hadawjem sia żenyty, żenyty,
Nisbym pywo waryty, waryty,
A szcze pywo ne wkisło, ne wkisło,
Wże sia starciw natysło, natysło,
A szcze pywo ne pyły, ne pyły,
Wże sia starci pobyły, pobyły.

Tu dziewczęta udają, że się biją.

4) Jedna staje we środku, inne dziewczęta zamykają koło i śpiewają:

Oj na hori sosnońka snyjała, snyjała,
A pid neju dziwczynońka stojała, stojała,
I prosyła wirne Boha taj witcie, taj witcie,
Ne daj mene mij nieneńku za wdiwiecie, za wdiwiecie,
Bo wdowec w misti pie, w misti pie,
Pryjde d'chati mene bie, mene bie,
A ty lubko prywykaj, prywykaj,
Kriz wikonce utikaj, utikaj.
Aj bida my utecze, utecze,
Koły łowyt za płecze, za płecze.

5) Tworzą tak samo koło. Jedna staje we środku i bijąc prętem po nogach dziewcząt, śpiewa:

Abo meni sukniu kraje,
Abo mene za muž dajte,
Bo jak ja się rozwołoczcu,
To wsi horszki potołoczcu.

M a j.

5/5 (23/4 gr. kat.) Juria. W ten dzień nie robią wcale. Wieczór przed Jurem rozkładają w „zahorodach“ między bydłem ognie z zgnilych trzasek t. z. „kuryssze“, by ezarownice i wid'my nie miały przystępu i nie odbierały mleka. Ogień ten palą przez całą noc.

Jeżeli Jura przypada we wtorek, czwartek lub sobotę, to wróżą rok dobry na mleko, gdy w inny dzień, mało mleka w tym roku się spodziewają.

Ktoby przed Jurem nie wyorał pola pod kapustę, to musi w tym roku umrzeć mu ktoś z rodziny. Przestrzegają tego tak dalece, że gdyby wcale kto nie wiosnował, to na kapustę pole wyorać musi.

7/5 (25/4 gr. kat.) Marka obchodzą dla zdrowia bydła. Wół wyprosił sobie u Pana Boga to jedyne dla siebie święto. Nie wolno wtedy robić nikomu, chyba wdowie i to tylko do południa.

12/5 (30/4 gr. kat.) „Do Jakowa, zemla nijakowa“ — ani paść, ani sadzić jeszcze nie można. Mówią, że „jak sia daść na Jakowa marżyni obid, to wykiedaj wyły na pid“ — bo już się Bóg odtąd stara o bydło.



Czerwiec.

13/6 (1/6 gr. kat.) „Rozyhry“. Robić wolno tylko do południa, po południu święto bogiń leśnych. „Leśne“ tańczą koło krzaków bzu i leszczyny i nie dają robić.

Lipiec.

6/7 (24/6 gr. kat.) Różdestwo św. Iwana. Zbierają kwiaty po polu i dają święcić. Święcą też zioła lecznicze, jak toję, arnikę, żywokost, dziewannę, jednoroczne pędy leszczyny itp., aby były skuteczne w razie potrzeby.

Przed wschodem słońca idą dziewczęta w żyto się kąpać, a obmywszy się rosą żytnią, tracą wszelką niesławę.

13/7 (1/7 gr. kat.) Ilija. Święto uroczyste. Św. Ilij i Hawryła byli komendantami piorunów. Gdy grzeszni aniołowie sprzeciwili się Bogu, kazał On tym dwu świętym piorunami ich wybić. Pobici padali jak deszcz na ziemię. Który upadł bokiem lub nogami na dół, tam miejsce jest czyste, a który głową, ten się nie zabił, lecz został dyabłem. Pokazuje on się tam i straszy ludzi, lub szkodzi bydłu.

20/7 (8/7 gr. kat.) Prokopia. Nie robią dlatego, by piorun nie zabił człowieka lub bydłę.

27/7 (15/7 gr. kat.) Kieryka. Nie robią z tych samych powodów, jak na Prokopa.

31/7 (19/7 gr. kat.) Makryny. Gdy w dzień ten pada deszcz, to będzie padał przez dni 40.

Sierpień.

18/8 (6/8 gr. kat.) Preobrażenie Hospodne czyli Spasa. Święto uroczyste. Rodzicom, którym pomarły dzieci, nie wolno jeść owoców przed Spasem, dopiero po poświęceniu na Spasa, gdy tych owoców dadzą „za prostybih“ (jałmużnę) za pomarłe dzieci.

27/8 (15/8 gr. kat.) Uspenie Bohorodcy. Święto uroczyste, obchodzone na tę pamiątkę, że Matka Boska nie umierała, lecz śpiącą zabrał Ją Pan Bóg do nieba.

Wrzesień.

10/9 (29/8 gr. kat.) Hławosiki. Do sadu iść nie można, bo zmija zawiesi się na szyję. Maku, orzechów i wszystkich owoców z główkami rwać nie wolno.

26/9 (14/9 gr. kat.) Wozdweżenie czesnoho Chresta. Święto uroczyste. Myśliwy musi w ten dzień jeść mięso, nawet gdyby to był dzień postu, aby zwierzyna na niego wychodziła.

Myśliwi nie idą wtedy do lasu, gdyż gady zbierają się w tabory i wlażą na zimówlę w ziemię.

Pewnego myśliwego w Chimeczynie zabraly żmije ze sobą do jamy. Jedna przemawiała do niego i zawiodła go do swego legowiska, gdzie pozostawał aż do Błahowiszeczynia. Przez cały czas nie jadł, tylko lizał kamień, który mu dała ta żmija, a liżąc, zdawało mu się, że je chleb żytni z kwaśnem mlekiem. Słyszał on, jak rozmawiały ze sobą, jak najstarsza zakazywała innym, aby nikogo nie kąsały, nawet bydło, gdyby którą przestąpiło. Każda żmija, która wychodzi na drogę, jest już grzeszną, bo szuka swej śmierci.

Listopad.

13/11 (1/11 gr. kat.) Kożmy i Demiana. Święto zwane „Bezmerznyk“. Robić wtedy nie wolno, aby było nie zmarzło, lub człowiek nie odmroził członków.

Grudzień.

3/12 (21/11 gr. kat.) Wowedenie. Święto uroczyste. Czarownice w ten dzień najwięcej czarują.

O 3. godzinie rano kobiety nagie przędą na progu konopie takie, które się same nasiały; potem idą do krów i kurzą je łajnem, przed stajnią zaś rozkładają ogień ze sosny i odmawiają następujące zaklęcie: „jak ne może nihto sej dym u mieh zibraty, tak aby ne mih nihto moju lyżeczku biłu (śmietanę) widobraty.

Kłusownik w tym dniu naprawia strzelbę, rzemieślnicy swoje narzędzia, szwaczka szyje, wróżbit wróży, inni idą kraść do lasu, łęgiń idzie do dziewczyny, twierdząc, że gdy się im powiedzie, to cały rok będzie się wiodło. Nazwę święta „Wowedenie“ od wyrazu „powodzenie“ bowiem wywodzą.

12/12 (30/11 gr. kat.) Andrija, dzień powszedni. Dziewczęta wróżą sobie w wieczór mężów. Biorą na głowę spodnie, a siejąc siemię konopne w trzaskach w drewnutni, mówią: „Andriju, Andriju, ja kołopni siju, abys my dał znaty, z kim ich budu braty“. Następnie rozbierają się do naga, zawięzują oczy, idą do płotu i liczą koły: ni jeden, ni dwa itd. aż do ośmiu, a dziewiąty ruszając mówią: „Czy ty zarażenyj, czy ty zahojenyj, czy tebe spyraje tato, mama, brat, sestra, czy może kochanka, czy ty za horamy, czy ty za wodamy, czy

ty za moriamy, czy ty za świtamy, czy ty za płotamy? Ne ruszēju ses kił, ałe swoho sudżenohò. Czy ty majesz żinku? Żinka naj ide do hrobu, a ty idy po moju osobu“. Potem owiężują kól ten nitką, a rano patrzą, — gdy krzywy, to narzeczony będzie krzywy; gdy obdarty (z kory), to i narzeczony obdarty; jak ma korę, to narzeczony będzie mądry, uczony i t. p.

Cały tydzień po Zielonych Świątach, Bożem narodzeniu i Wielkiej noey szyć nie wolno, by węże i gady do chat nie lażyły. Gdyby kto tylko wziął igłę w rękę, musi zmija człowieka lub bydle ukąsić.

Po Wielkanocnych świątach nie wolno pracć na rzece przez dziewięć czwartków i piątków, aby grądy nie były. Gdzie zwyczaj ten zachowują, w okolicy tej nigdy grad nie pada.

Przed wielkim postem cały tydzień psząść nie wolno, aby robaetwo nie jawiło się w serze i mleku. Tydzień ten nazywa się „masnyci“. Post wielki i mały zwą „Howinie“.

W cztery tygodnie po Wielkiej noey obchodzą Huculi „Rachmańskij welykdeń“ — jest to święto jakichś, daleko w świecie mieszkających ludzi, „Rachmany“ zwanych. W wielki czwartek, bijąc jaja do pieczywa, wrzucają skorupy do rzeki, które zanim do kraju Rachmanów przyplłyną, stają się jajami całemi. Jajem takim ma się 12 Rachmanów pożywić.

Józef Schneider.



O miastach zapadłych, kościołach, dzwonach i karczmach.

Znane są w Polsce całej i po za jej granicami podania ludowe o zapadłych miastach, kościołach, dzwonach — wszędzie wskazują miejsca, gdzie się to kiedyś przed wiekami miało wydarzyć, ale nigdzie może na małej przestrzeni kraju nie znaleziono tych podań tak wiele, jak tu pod Krakowem, w powiatach wielickim i podgórskim. W czasie dwóch lat zebrałem piętnaście